

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 5 przesyłką pocztowa 6— zł. z odroczeniem do domu 5— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dalania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52 TELEFON 52-65
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 50 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia reklamowe 100 proc. drożej. Ogłoszenia szkoleń, fantazyjne, wytworne i bilansowe 40 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklam będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączą dozwolony znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 145

Częstochowa, czwartek 27 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Demobilizacja i rozbrojenie Francji

Dwadzieścia cztery punkty warunków zawieszenia broni

OKUPACJA CAŁEJ STREFY ATLANTYCKIEJ AŻ DO GRANICY HISPANIEJSKIEJ — RZĄD FRANCUSKI MA PEŁNĄ SWOBODĘ PORUSZANIA SIĘ NA CAŁYM TERYTORIUM FRANCJI — PRZEKAZANIE WZGLĘDNE KONTROLA OBIEKTÓW WOJSKOWYCH I MATERIAŁU WOJENNEGO

Berlin, 26 czerwca. — Między pełnomocnikiem Führera Państwa Niemieckiego i Naczelnego Wodza Niemieckich Sił Zbrojnych, generałem broni Keitel'em a przewodniczącym delegacji francuskiej generałem Huntzinger'em, przewodniczącym delegacji francuskiej ambasady Noelem, viceambasadorem Le Luc'em, generałem korpusu Parisot'em i generałem lotnictwa Bergeret'em została zawarta następująca umowa w związku z zawieszeniem broni:

1) Rząd francuski poleca swoim wojskom zastanowienie działań wojennych we Francji, jak również i w posiadłościach, koloniach, protektoratach i mandatach Francji oraz na morzu przeciwko Państwu Niemieckiemu. Zarządza on natychmiastowe złożenie broni oddziałom francuskim, okrążonym przez wojska niemieckie.

2) Celem zabezpieczenia interesów Państwa Niemieckiego ulegnie pewna część Francji północnej i zachodniej okupacji przez wojska niemieckie. O ile obszary, mające być okupowane dotychczas nie zostały zajęte przez wojska niemieckie, ta okupacja musi się odbyć bezpośrednio po zawarciu niniejszego układu.

3) W okupowanych częściach Francji Państwo Niemieckie wykonuje wszystkie prawa suwerenne. Rząd francuski zobowiązuje się wszystkimi środkami poprzez zarządzania wydane w związku z wykonywaniem tych prac i przeprowadzić je przy pomocy francuskich czynników administracyjnych. Rząd francuski ma wydać natychmiast francuskim władzom i urzędom na okupowanym obszarze zarządzenia dotyczące zarządzeń niemieckich władz wojskowych i lojalnej współpracy z tymi władzami. Rząd Niemiecki przewiduje zarządzanie okupacji francuskiego wybrzeża po zakończeniu działań wojennych Anglii do koniecznych rozmiarów. Francuskiemu rządowi pozostawia się dowolność wyboru siedziby rządu na obszarze okupowanym, ale jeżeli zapragnie, może swą siedzibę przenieść do Paryża. W tym wypadku zapewni rząd niemiecki rządowi francuskiemu i francuskim władzom centralnym wszelkie konieczne ułatwienia, aby były one w stanie wykonać czynności administracyjne zarówno na obszarach okupowanych jak i nieokupowanych Paryża.

4) Francuskie siły zbrojne na lądzie, na morzu i w powietrzu mają być w terminie dotąd jeszcze nieokreślonym demobilizowane i rozbrojone. Wyjątek stanowią jedynie oddziały przeznaczone do utrzymania bezpieczeństwa. Ich liczebność i uzbrojenie ustanawia Niemcy względnie Włochy. Oddziały wojsk francuskich przebywające na terenach mających ulec okupacji niemieckiej pozostaną w tempie przyspieszonym wciągnięte do obszarów okupowanych i zostaną zwolnione z szeregów. Wspomniane oddziały składają przed udaniem się do okupowanych terenów broń i sprzęt wojen-

ny w miejscu, gdzie się znalazły w chwili wejścia w życie niniejszego układu. Są one odpowiedzialne za ład przy oddawaniu ich wojskom niemieckim.

5) Gwarancją wykonania postanowień zawieszenia broni może być wydanie w stanie nieuszkodzonym wszystkich tych oddziałów broni przeciwpancernej samolotów bojowych, dział przeciwlotniczych, broni piechoty, środków pociągów oraz amunicji, należących do oddziałów francuskich, które brały udział w walkach przeciw Niemcom i które w chwili wejścia w życie niniejszego układu znajdują się na obszarach nie podlegających okupacji niemieckiej. Rozmiary mających być przekazanych sprzętów ustanawia niemiecka komisja zawieszenia broni.

6) Broń, amunicja i sprzęt wojenny wszelkiego rodzaju pozostałe na nieokupowanych obszarach Francji mają być składane i zabezpieczone pod kontrolą niemiecką względnie włoską, o ile nie

zostały oddane do dyspozycji francuskich oddziałów dopuszczonych przez władze niemieckie. Niemiecka Komenda Naczelna zastrzega sobie prawo wydania wszelkich zarządzeń mających na celu uniemożliwienie bezprawnego dysponowania tymi zapasami. Wyrób sprzętu wojennego na terenach nieokupowanych winien być niezwłocznie wstrzymany.

7) Zabezpieczenie francuskiej floty w portach

Na obszarach podlegających okupacji mają być przekazane w stanie nieuszkodzonym wszelkie umocnienia lądowe i przybrzeżne, amunicja, sprzęt i zabezpieczenie urządzeń wszelkiego rodzaju. Plan tych umocnień oraz plany niezbędnych przez wojska niemieckie umocnień mają być wydane. Należy przedłożyć Niemieckiej Komendzie dokładne dane o przygotowanych wykazach założeń zapór minowych wewnątrz kraju, zapalnikach zegarowych, zaporach przy

ciąg dalszy na str. 2-giej

Zabieramy głos!

Koniec wojny na Zachodzie
Zapewnienie naszego bezpieczeństwa!
Kraków, 26 czerwca.

Biurow Prasowe P. W. P. (Polskie Wiadomości Prasowe) zajmują następujące stanowisko wobec sytuacji europejskiej i rozwoju wypadków w Generalnym Gubernatorstwie Polskim:

Po zakończeniu wojny na Zachodzie mocarstwem stanowisko Niemiec jest silniejsze niż kiedykolwiek. Od Oceanu Atlantyckiego aż do Bugu powstawa sztafeta dar niemiecki. Jedynym przeciwnikiem Niemiec jest dziesiąt Anglia, ta sama Anglia, która pomimo wielkiej liczby swoich sprzymierzeńców, mianowicie Polski, Norwegii, Holandii, Belgii, a wreszcie silnie uzbrojonej Francji, ponosiła klęskę za klęską. Obecnie jest ona okrążona od wschodu i południa, a cała połęga niemiecka, mając wolne tyły stoi przed bramami Wielkiej Brytanii. Czy wierzy jeszcze ktoś na świecie, że Anglia sama ma jeszcze widoki zwycięstwa w tej walce po beznadziejnych klęskach poniesionych na wszystkich frontach, mimo pomocy licznych i silnych sprzymierzeńców? Klęska Anglii staje się coraz bardziej widoczna — Niemcy opanowują coraz wyraźniej kontynent europejski.

Ten fakt jest jedynym, bezspornym czynnikiem i jedyną, nie podlegającą dyskusji prawdą realną chwili obecnej i przyszłości. Odnosi się to w szczególności mierze również do obszarów na wschodzie Europy, które od 9-ciu miesięcy znajdują się pod ochroną Niemiec. Tutaj na wschodzie w ostatnich dniach września ubiegłego roku z stała przeprowadzona ostateczna granica interesów pomiędzy Niemcami i Unią Sowiecką. Linia demarkacyjna tego rozgraniczenia interesów opiera się na wielkich rzekach Bug i San. Już samo oparcie linii granicznej na silnych, naturalnych granicach różni się zasadniczo od płynnych granic, tworzonych według wzoru wersalskiego. Ówczesne granice musiały upaść wcześniej czy później już dlatego, ponieważ stały w sprzeczności z uralnymi warunkami i z tego powodu przez żadną stronę nie zostały uznane jako ostateczne. Najlepszym dowodem na to była granica niemiecko-polska, która ani przez Niemcy, ani przez nas nie została uznana jako ostateczna. Natomiast niemiecko-sowiecka granica interesów — może to powiedzieć w nas Polaków pewne bolesne myśli — jest naturalną i ostateczną granicą pomiędzy sferami interesów dwóch wielkich mocarstw Niemiec i Unii Sowieckiej. Każdy kto miałby sposobność znaleźć się nad tą granicą, może stwierdzić, że wszystkie zarządzenia przedsięwzięte po obu stronach granicy pozwalają również wnioskować, że zarówno Niemcy, jak i Unia Sowiecka traktują granicę interesów nad Bugiem i Sanem jako ostateczną.

Na zachód od niemiecko-sowieckiej granicy interesów położone jest Generalne Gubernatorstwo, które zgodnie z wolą niemieckiego Führera, który dotychczas zawsze przeprowadzał swoją myśl, jest i pozostanie naszą ojczyzną polską. Ta ojczyzna polska również i w

Zakończenie kampanii wojennej we Francji

NAD WYBRZEŻEM ATLANTYKU WOJSKA NIEMIECKIE DOTARŁY DO UJŚCIA GIRONDY — ZAJĘCIE ST. ETIENNE, ANNONAY I AIX-LES-BAINS — KAPITULACJA FORTU DONON — ATAKI LOTNICZE NAD ANGLIĄ ŚRODKOWĄ

(=) Główna Kwatera Wodza, 26 czerwca. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Kampania wojenna we Francji po zaledwie 6-tygodniowym trwaniu została zakończona bezprzykładnym zwycięstwem oręża niemieckiego. We wtorek od godziny 1.35 zaprzestano działań wojennych.

W ciągu ostatniego dnia walk widywie niemieckie, po ztamaniu silnego oporu, podeszły się nad wybrzeżem Atlantyku aż do linii Rionan koło ujścia Girondy. Angouleme zostało zajęte.

Na froncie Renu i w Lotaryngii nieprzyjacieli utracili dalsze forty. Fort Donon w Wogezach kapitulował, jak podano już do wiadomości, wraz z załogą, liczącą przeszło 22.000 żołnierzy, w tym dowodzący generał i 3-ch komendantów dywizji.

Na południowy zachód od Lyonu zajęto St. Etienne i Annonay. W Sabaudii wojska niemieckie, przy czynnym udziale

strzelców górskich, przelamaly w wielu miejscach pozycje nieprzyjacielskie, zaciekle bronione. Zajęto Aix-les-Bains.

W czasie zbrojnych lotów wywiadowczych koło francuskiego wybrzeża Atlantyku skutecznie zaatakowano bombami jeden transportowiec brytyjski, pojemności 5 — 6.000 ton. Dalsze loty wywiadowcze objęły niektóre części morza Północnego. — W nocy na 25 czerwca niemieckie eskadry bombowców dokonały kilku ataków lotniczych na Anglię Środkową i obrzuciły bombami lotniską oraz fabryki przemysłu lotniczego.

Jeden brytyjski samolot nadleciał w ciągu dnia nad lotnisko w Stavanger-Sola. Przed zrzucając bomb został on zestrzelony przez niemieckie samoloty myśliwskie.

Artylerii przeciwlotniczej niemieckiej marynarki wojennej udało się zestrzelić na dźwięczym morza Północnego dwa samoloty angielskie.

IZBA I SENAT UDZIELIŁY MARSZAŁKOWI PETAŃOWI VOTUM ZAUFANIA

(:) Genewa, 26 czerwca. — Jak donosi francuskie radio, w ciągu poniedziałku zebrał się przebywający w Bordeaux senatorowie i deputowani izby w sali teatru Athenes. W czasie zebrania zbierali głos ministrowie Laval i Marquet, którzy uważali za stosowne podkreślić konieczność udzielenia poparcia rządowi. Działalność parlamentarzystów powinna rozciągnąć się również na stronę praktyczną.

Zebrał poparłi wywody mówców, wypowiadając podziękowanie i zaufanie marszałkowi Petañowi za jego ostatnie oświadczenia.

RESZTKI POLSKIEGO KORPUSU OCHOTNICZEGO REZYGNUJĄ Z WALKI

Znamienny incydent we Francji południowej

(*) Irun, 26 czerwca. — Według nadeszłych tu z St. Jean de Luz wiadomości, w ubiegłą niedzielę zostały załadowane na okręty stojące w tamtejszym porcie resztki angielskiego korpusu ekspedycyjnego. Neliczne oddziały złożone z Polaków miały być w niedzielę w nocy również załadowane na okręty. Polacy wzburali się jednak wejścia na pokład, bowiem nie chcą oni walczyć za Anglię. Wolą oni raczej poddać się niż walczyć w obronie rządu, który ich zdradził.

Dwadzieścia cztery punkty warunków zawieszenia broni

Dokończenie ze str. 1-szej

pomocy materiałów wojennych itd. Przeszkody te w razie żądania ze strony niemieckiej należy usunąć przy pomocy sił francuskich.

8) Francuska flota wojenna z wyjątkiem tej części, która pozostanie zwolniona dla zabezpieczenia francuskich interesów w jej obszarach kolonialnych do dyspozycji rządu francuskiego, ma być ściągnięta do portu, który będzie bliżej oznaczony i stale pod niemiecką względnie włoską kontrolą, celem zdemobilizowania i rozbrojenia. Miastem dla wyznaczenia portu ma być miejsce pobytu w czasie pokoju danego okrętu. Rząd niemiecki oświadcza uroczysto rządowi francuskiemu, że nie zamierza posługiwać się francuską flotą wojenną, która znajduje się w portach pozostających pod niemiecką kontrolą w wojnie prowadzonej dla swoich celów, poza takimi jednostkami, które będą potrzebne dla celów kontrolowania wybrzeża i obszarów minowych. Rząd niemiecki oświadcza nadto uroczysto, że nie zamierza przy zawieraniu pokoju podnosić roszczeń do francuskiej floty wojennej. Wszystkie okręty wojenne, znajdujące się poza Francją, muszą być powołane do Francji z wyjątkiem tych wszystkich jednostek floty francuskiej, które będą jeszcze zaznaczone, a które będą miały za zadanie reprezentowania interesów francuskich w obszarach kolonialnych.

9) Naczelna Komenda francuska zobowiązana jest złożyć natychmiast Naczelnej Komendzie Niemieckiej dokładne dane co do założonych przez Francję min, oraz innych zapór portowych i wybrzeżnych przy pomocy pól minowych, nadto urządzeń obronnych i defensywnych. Usunięcie zapór minowych w granicach żądań Niemieckiej Komendy Naczelnej ma być przeprowadzone przy pomocy sił francuskich.

10) Rząd francuski zobowiązuje się nie przedsięwziąć przeciwko Państwu Niemieckiemu w przyszłości wrogich działań żadnej części pozostawionej do jego dyspozycji siły zbrojnej, ani w żaden inny sposób. Również rząd francuski zobowiązuje się nie dopuścić do armii francuskiej nie opuścić kraju i aby nie wywożono broni i sprzętu wojennego jakiegokolwiek rodzaju, okrętów, samolotów itd. do Anglii lub gdziekolwiek indziej za granicę. Rząd francuski zakazuje obywatelom francuskim walczenia przeciwko Niemcom w służbie tych państw, z którymi Państwo Niemieckie znajduje się jeszcze na stopie wojennej. Obywatele francuscy, którzy będą działać wbrew temu postanowieniu, będą traktowani przez wojsko jako ochotnicy. Zwrot niemieckich okrętów handlowych

11) Francuskim okrętom handlowym wszelkiego rodzaju, łącznie ze statkami ładowymi i przybrzeżnymi, które znajdują się w rękach francuskich nie wolno aż do odwołania opuszczać portów. Podjęcie komunikacji handlowej podlega zezwoleniu rządu niemieckiego wzgl.

włoskiego. Francuskie okręty handlowe, które znajdują się poza portami francuskimi, odwoła rząd francuski z powrotem lub w razie, gdyby to było niewykonalne, zarządził zatrzymanie się ich w portach neutralnych. Wszystkie skonfiskowane niemieckie okręty handlowe, znajdujące się w portach francuskich, muszą być zwrócone na żądanie w stanie nienaruszonym.

12) Wszystkim samolotom, znajdującym się na ziemi francuskiej, ma być wydany natychmiastowy zakaz startu. Każdy samolot, który wystartuje bez zezwolenia władz niemieckich, będzie uważany przez lotnictwo niemieckie, jako samolot nieprzyjacielski i traktowany jako taki.

Lotniska i ziemne urządzenia, służące lotnictwu i znajdujące się na terenach okupowanych, będą stały pod kontrolą włoską albo niemiecką. Może być zażądane uczynienie tych urządzeń nie zdolnymi do użytku. Rząd francuski jest zobowiązany wszystkie obecne samoloty, znajdujące się na nieokupowanych terenach postawić do dyspozycji, względnie przeszkodzić im w dalszych lotach. Należy je odstawić do dyspozycji niemieckich sił zbrojnych.

13) Rząd francuski zobowiązuje się uczynić wszelkie wysiłki, aby urządzenia, zakłady, zapasy siły zbrojnej, znajdujące się na terenach, które mają być obsadzone przez wojska niemieckie, zostały przekazane w stanie nieszkodzonym wojskom niemieckim. Ponadto ma on dbać, aby porty, zakłady przemysłowe i doki trwały w obecnym stanie i pod żadnym względem nie zostały uszkodzone lub zniszczone. To samo dotyczy środków komunikacyjnych i dróg, w szczególności torów kolejowych, szos i dróg żegluga śródlądowej, całej sieci telefonicznej oraz urządzeń sygnalizacyjnych na wodach spławnych i świetlnych sygnałów nadmorskich.

Rząd francuski zobowiązuje się również na żądanie niemieckiej naczelnej komendy wykonać potrzebne w tym względzie prace restauracyjne. Rząd francuski postara się o to, aby na okupowanych terenach znajdował się konieczny personel fachowy wagonowy materiał kolejowy w dostatecznej ilości, oraz inne środki komunikacyjne w takiej ilości, jakie odpowiadały normalnym czasom pokojowym.

14) Wszystkie radio-stacje nadawcze znajdujące się na ziemi francuskiej, mają natychmiast zaprzestać swej działalności.

Podjęcie komunikacji iskrowej na nieokupowanej części Francji wymaga oddzielnego uregulowania.

15) Rząd francuski zobowiązuje się traktować komunikację towarową prowadzącą przez nieokupowane tereny między Państwem Niemieckim i Włochami utrzymywać w rozmiarach takich, w jakich zażąda rząd niemiecki.

16) Rząd francuski przeprowadzi akcję powrotu ludności na okupowane tereny

w porozumieniu z odpowiednimi władzami niemieckimi.

17) Rząd francuski przedstawi się wszelkiemu przeniesieniu dóbr gospodarczych i zapasów z terenów okupowanych przez wojska niemieckie na tereny nieokupowane lub za granicę i tymi dobrami i zapasami znajdującymi się na terenach okupowanych może dysponować jedynie w porozumieniu z rządem niemieckim. Rząd niemiecki uwzględni potrzeby życiowe ludności na terenach nieokupowanych.

18) Koszty utrzymania niemieckich wojsk okupacyjnych na ziemiach francuskich, ponosi rząd francuski.

19) Wszyscy niemieccy jeńcy wojenni i cywili znajdujący się pod nadzorem francuskim, łącznie z aresztantami i więźniami, którzy zostali ujęci i skazani, zatrzymać na korzyść państwa niemieckiego, mają być niezwłocznie wydani wojskom niemieckim. Rząd francuski jest zobowiązany wszystkich Niemców, znajdujących się we Francji oraz we francuskich posiadłościach, koloniach i obszarach mandatowych, których rząd niemiecki będzie chciał dostać w swoje ręce, na żądanie wydać.

Rząd francuski zobowiązuje się przeszkodzić przeniesieniu z Francji do posiadłości francuskich lub za granicę niemieckich jeńców wojennych lub cywilnych. Należy przedłożyć dokładne listy, z pobytom jeńców, znajdujących się obecnie poza Francją, oraz niemieckich jeńców wojennych niezdolnych do transportu, chorych i rannych. Nadzór nad chorymi i rannymi niemieckimi jeńcami wojennymi obejmuje Niemiecka Naczelna Komenda.

20) Członkowie francuskich sił zbrojnych, znajdujących się w niewoli niemieckiej pozostają jeńcami wojennymi aż do zawarcia pokoju.

21) Rząd francuski ręczy za zabezpieczenie wszystkich przedmiotów i dóbr, których wydanie lub zabezpieczenie w stanie nieszkodzonym do dyspozycji niemieckiej przewidziane jest niniejszym układem, poza krajem jest zakazane. Rząd francuski jest zobowiązany do odszkodowania za wszystkie zniszczenia, uszkodzenia lub uprowadzenia, sprzeciwiające się niniejszemu układowi.

22) Wykonanie układu o zawieszeniu broni reguluje i nadzoruje niemiecka komisja zawieszenia broni, która swą czynność wykonuje w myśl wskazań Niemieckiej Komendy Naczelnej.

Zadaniem Komisji zawieszenia broni jest ponadto uzgodnienie w miarę konieczności niniejszego układu z włosko-francuskim układem o zawieszeniu broni. Rząd francuski wysła delegację do miejsca siedziby niemieckiej Komisji zawieszenia broni dla odbierania zarządzeń wykonawczych niemieckiej komisji zawieszenia broni.

23) Niniejszy układ o zawieszeniu broni wchodzi w życie natychmiast po zawarciu przez rząd francuski również z rządem włoskim porozumienia zaprzestania kroków wojennych. Kroki wojenne zostaną wstrzymane w 6 godzin od chwili, w której rząd włoski zakomunikuje rządowi niemieckiemu o zawarciu takiego porozumienia, a rząd niemiecki powiadomi o tej chwili rząd francuski w drodze iskrowej.

24) Układ o zawieszeniu broni ważny aż do zawarcia pokoju

Układ o zawieszeniu broni obowiązuje aż do zawarcia traktatu pokojowego. Rząd Niemiecki może go w każdej chwili wypowiedzieć z natychmiastowym wejściem w życie, jeżeli rząd francuski nie wypelni zobowiązań wziętych na siebie niniejszym układem.

Obecny układ o zawieszeniu broni został podpisany w lesie koło Compiègne w dniu 22 czerwca 1940 roku o godzinie 18.50 niemieckiego czasu letniego.

(-) Huntzinger (-) Keitel

Linia wymieniona w artykule 2 układu o zawieszeniu broni rozpoczyna się na wschodzie nad granicą francusko-szwajcarską koło Genewy i następnie przebiega mniej więcej przez miejscowości Dole, Aaray, le Monial i Bourges aż do punktu leżącego o około 20 km na wschód Tours. Stąd wybiega ona w odległości 20 km na wschód od linii kolejowej Tours—Angoulême — Libourne a dalej przez Mont de Maran i Orthes aż do granicy hiszpańskiej.

Wstrzymanie działań wojennych z Francją

ZATOPIENIE PAROWCA POJEMNOŚCI 8.000 T. — WOJNA PRZECIWI WIELKIEJ BRYTANII TOCZY SIĘ DALEJ AŻ DO ZWYCIĘSTWA —

(:) Rzym, 26 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brmi dosłownie następująco:

„Naczelna komenda armii włoskiej komunikuje: Na skutek podpisania układu o zawieszeniu broni, dziś o godzinie 13.30 rano wstrzymane zostały działania wojenne pomiędzy Włochami i Francją na wszystkich frontach krajowych i kolonialnych. Jedna z naszych podzi podwodnych zato-

zapewniona pod ochroną pozostałych Niemiec.

Tak się przedstawia prawdziwy stan faktyczny, który zadaje kłam wszelkim pogłoskom rozpowszechnianym przez elementy pozbawione skrupułów. Należy wyrazić tylko ubolewanie, że takie pogłoski wyrządzają ciężkie szkody wśród naszego narodu, niestety tak wrażliwego na sensacyjne hasła i lotki. Wiele rodzin rozrywanych przez wojnę, które często dopiero po wielu tygodniach i miesiącach przeżytych w niepewności i trosce odnalazły się z powrotem w ojczyźnie, pragną zapamiętać o wszystkich cierpieniach i stworzyć przyszłość swoim dzieciom. Ta przyszłość jest

bezpodstawnych pogłosek będzie zaburzającą zmuszając odbudowę naszego życia gospodarczego i zaufania do bezpieczeństwa nowostworzonego stanu rzeczy.

Sygnal trąbek żołnierskich, które ubiegłej nocy ogłosiły zaprzestanie działań wojennych są frontach we Francji, są również i dla naszego narodu sygnałami zabezpieczenia pokoju. Sukcesy Niemiec na Zachodzie, które w niedługim czasie ustabilizują nową, lepszą, pokojową Europę, z pewnością również nam rozwiną wewnątrz i zabezpieczą nasze zewnętrzne granice.

przyszłości będzie stała pod ochroną Niemiec, bez względu na to jakie organizacyjne formy otrzyma ten teren po zakończeniu wojny. Kto dotychczas jeszcze lizy się z możliwością, że na skutek rozwoju wypadków wojennych na Zachodzie mogą powstać również dla nas nowe momenty niepewności, ten musi obecnie przyjąć do wiadomości fakt zasadniczy: wojna po złamaniu Francji została rozstrzygnięta. Ostateczne wyłączenie Anglii od spraw europejskich jest jeszcze tylko kwestią kilkunastu tygodni lub miesięcy. Potem wyłącznie Niemcy w porozumieniu ze swoim sprzymierzeńcem Włochami będą decydować o ukształtowaniu nowej Europy, Europy, której wschodnią granicą leży nad Bugiem.

Po drugiej stronie Bugu, na zasadzie porozumienia niemiecko-sowieckiego leży teren interesów Unii Sowieckich. Do tego terenu interesów, oprócz dawnych polskich terytoriów wschodnich należą również państwa bałtyckie. I tutaj Niemcy w dążeniu do stworzenia jasnego i ostatecznego odgraniczenia interesów obu wielkich mocarstw, już we wrześniu ub. roku wydadły niedwuznaczne komunique, odwołując ludność niemiecką z krajów bałtyckich do Niemiec. Z tego powodu dla każdego politycznie myślącego człowieka wywołanie dalszych kontyngentów wojsk sowieckich do krajów bałtyckich, jakie nastąpiło w ostatnich dniach, oraz związane z tym polityczne zmiany wewnątrz tych państw nie były bynajmniej sensacją lub niespodzianką, ale stanowiły jedynie zakończenie już wówczas zainicjowanego przymusowego rozwoju wypadków. Należy przypomnieć, że już od początku października 1939 r. sowieckie garnizony znajdowały się w Estonii, Lotwie i Litwie i że Unia Sowiecka obecnie jedynie z powodu rozwoju wewnętrznych wypadków w tych krajach wzmocniła swoje wojskowe i polityczne wpływy również na tych częściach swojego terenu interesów.

Dla pewnych czynników zagranicznych wzmocnienie garnizonów sowieckich i wpływu politycznego Unii Sowieckich w krajach bałtyckich stanowiło może wymarzoną sposobność do nowych intrzyg prasowych, których oczywistym celem jest zamącenie also- lubnie realnych i poprawnych stosunków niemiecko-sowieckich. Ze celu tego nie osiągnięto, wynika z jasnego i nie budzącego wątpliwości oświadczenia, opublikowanego w niedzielę przez urzędowe sowieckie biuro prasowe TASS. Oświadczenie to stwierdza z naciskiem, że wszelkie pogłoski dzienników zagranicznych o pogorszeniu się stosunków niemiecko-sowieckich i o silnych koncentracjach wojsk sowieckich przeciwko Niemcom są czystym wymysłem, mającym na celu zamącenie stosunków niemiecko-sowieckich. Nie było koncentracji stu lub 150 dywizji sowieckich nad granicą niemiecko-włoską, lecz jedynie sowieckie garnizony we wszystkich trzech krajach bałtyckich zostały wzmocnione do łącznej wysokości 18 — 20 dywizji. Czynniki rozsiewające powyższe pogłoski — stwierdza z naciskiem oficjalna agencja sowiecka — nie są w stanie zrozumieć, że przyżycie sąsiedzkie stosunki, jakie w wyniku paktu nieagresji rozwinęły się pomiędzy Unią Sowiecką a Niemcami, nie mogą doznać szwanku przez rozszerzenie pogłosek, ponieważ stosunki te opierają się nie na przejściowych komunikatach, ale na istotnych interesach państwowych Unii Sowieckiej i Niemiec.

Jest to chyba dość wyraźnie powiedziane, aby przez cały światem wykazać bezmyślności wymienionych pogłosek. Należy oczekiwać, że obecnie także i w naszym kraju ukroćczone będą nieodpowiedzialne elementy, które przez rozpowszechnianie takich wieści niepokoją ludność i szkodzą gospodarstwu o budowie. Narząd nasz z winy nieodpowiedzialnych mężów stanu i dziennikarzy pozbawionych skrupułów przeszedł dość ciężkie i niepokojące. Pragnie on narazicie w spokoju i bez pieczęnistwie oddać się pracy. Wiele rodzin rozrywanych przez wojnę, które często dopiero po wielu tygodniach i miesiącach przeżytych w niepewności i trosce odnalazły się z powrotem w ojczyźnie, pragną zapamiętać o wszystkich cierpieniach i stworzyć przyszłość swoim dzieciom. Ta przyszłość jest

Tak Churchill oszukał Francję

OSWIADCZENIE FRANCUSKIEGO MINISTRA INFORMACYJ POUWOSTA — ANGLICY LEKCEWAŻĄCO ZŁAMALI OBIETNICĘ POMOCY — WYSIĘKI WOJENNE ANGLII BYŁY ZUPEŁNIE NIEDOSTATECZNE — ŻYD MANDEL CHCIAŁ WYŚLEDZIĆ FRANCJĘ ZAŁĄCZĄC KRWIĄ

(::) Genewa, 26 czerwca. — Francuski minister informacji Prouvest przedstawił w poniedziałek amerykańskim dziennikarzom sprawę i złożył wobec nich oświadczenie, stanowiące rzeczową, ale ostrą odpowiedź na zdradę Churchilla, popełnioną wobec swego dawnego sprzymierzeńca. Z oświadczenia tego wynika jeszcze raz całkiem jasno, że Anglia nie dotrzymała swoich zobowiązań wobec Francji. Ponadto minister napomniał zgrabną rolę b. ministra spraw wewnętrznych Żyda Mandla, który bez jakiegokolwiek pełnomocnictwa nalegał na Churchilla, aby tenże w Bordeaux domagał się bez względu na okoliczności, dalszego prowadzenia wojny.

Minister Prouvest powiedział dostojnie: „Wyrażam żal, że rząd brytyjski wystąpił przeciwko nam z niesprawiedliwą krytyką. Dlatego zachodzi konieczność podania krótkiego przeglądu historycznych wypadków.

Przed wypowiedzeniem wojny parlament w Londynie uchwalił powszechny obowiązek służby wojskowej, a minister wojny przyrzekł nam daleko zakrojona pomoc. W pierwszych miesiącach działań wojennych miały nadzieję do Francji 26 dywizji brytyjskich. W rzeczywistości nadeszło tylko 10 dywizji. Rządy Daladiera i Reynauda nieustannie zwracały uwagę rządowi angielskiemu na trudności, jakie wynikały z nas z tego powodu, że musieliśmy wszystkich mężczyzn Francuzów do 48 roku życia trzymać pod bronią, podczas gdy młodsze roczniki w Anglii w ogóle nie zostały zmobilizowane. Rząd angielski jednak zawsze wymawiał się brakiem uzbrojenia i koszar, oraz niemożnością wysłania do Francji żołnierzy niedostatecznie wyszkolonych. W marcu 1940 r. udała się wielka delegacja francuskich dziennikarzy do Anglii. Stwierdziła ona, że wysiłki Anglii były zupełnie niedostateczne. Anglia wierzyła, jak za czasów Pitta w blokadę a rząd w dalszym ciągu sterował sprawami państwowymi w Anglii według tych starych tradycji.

Francuski minister opisał następnie dramatyczne posiedzenia gabinetu w try-

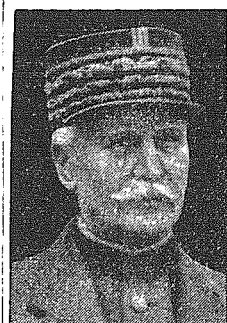
z 11 na 12 czerwca. General Weygand złożył najpierw sprawozdanie o sytuacji wojskowej. Przeważające przekonanie u członków rządu — mówił dalej minister Prouvest — szło w tym kierunku, że Francja bez względu na to, czy zawrze zawieszenie broni czy nie, nie będzie już mogła uniknąć obsadzenia całego swego terytorium.

W tej straszliwej rozterce rada ministrów postanowiła jednogłośnie wezwać Churchilla do natychmiastowego przybycia do Francji, celem porozumienia się z nim. Churchill jednak uznał za stosowne rozmawiać tylko z Reynaudem i Mandlem. Następnie odjechał, nie widząc się nawet z całym gabinetem, który już od szeregu godzin oczekiwał na niego. Z kolei Reynaud następnie pociążył rząd o opinię Churchilla: „Po pierwszym porozumieniu się z Halifaxem i Beaverbrookiem, Churchill oświadczył, że rząd brytyjski, podobnie jak w przeszłości tak i nadal będzie przysyłał Francji możliwie w jak największych rozmiarach pomoc wojskową (!) na lądzie, na morzu i w powietrzu, jaką tylko stoi do jego dyspozycji, jednak jeżeli wypadki zmuszą Francję do prośbienia Niemiec o zawieszenie broni; Anglia jest

zdzania; że nie może brać tego za złe swemu sprzymierzeńcom i postara się zrozumieć trudności i sytuację w jakiej sprzymierzeńcy ten znalazły się wbrew własnej woli.

Następnie gabinet odczytał jeszcze na pewien czas swą decyzję. W międzyczasie rozmawiał ministrowie, wśród nich szczególnie Żyd Mandel, bez jakiegokolwiek pełnomocnictwa naciskał na rząd brytyjski, aby Anglia zajęła wobec Francji silniejsze stanowisko i aby zmusiła ją do prowadzenia dalej wojny bez względu na okoliczności.

W końcu minister wskazał na to, że rząd marszałka Pétaina jest zdecydowany dźwignąć los wszystkich Francuzów. „Rząd bez wpływu z jakiegokolwiek strony powziął uchwałę, która odebrała mu równocześnie wszelką możliwość ucieczki za granicę. Niekiedy parlamentarzyści i b. ministrowie francuscy jak Reynaud, Mandel, Blum i towarzysze sądzą inaczej. Opinia publiczna francuska nie robi nam najmniejszego wrażenia. Przez to, że uciekli przed odpowiedzialnością, jaką wzięli na siebie wobec całego narodu, wykluczyli się oni sami ze społeczeństwa francuskiego. „Francja pogardza tymi emigrantami“.



Marszałek Pétain



General Huntzinger



Ambasador Noel

Na zdjęciach widzimy premiera rządu francuskiego Pétaina, następnie dwóch delegatów francuskich, którzy przeprowadzili rokowania o zawieszenie broni w Compiègne.

USTAPIENIE RZĄDU EGIPSKIEGO

(!!) Rzym, 26 czerwca. — Rząd egipski ustąpił. Król Faruk przyjął dymisję gabinetu Ali Maher Paszy. Król zaproponował mijsie tworzenia nowego gabinetu przywódcy partii wafdystów Nabusowi Paszy. Ten jednak odmówił, motywując swą odmowę tym, że najpierw muszą się odbyć nowe wybory. Z tego powodu kryzys gabinetowy w Egipcie jest w dalszym ciągu nierozwiązany.

FRANCUZI POWRACAJĄ DO SWYCH MIEJSC ZAMIESZKANIA

Fakty zaprzeczają niesumiennej propagandzie

(!!) Berno Szwajcarskie, 26 czerwca. — Wskutek niesumiennej akcji propagandowej mającej na celu wywołanie wrażenia, jakoby żołnierze niemieccy zachowywali się nieuprzejmie w odniesieniu do ludności francuskiej, wśród tej ludności wynikły paniczne nastroje wobec czego wielu Francuzów zdecydowało się na ucieczkę do sąsiedzkiej Szwajcarii. Kiedy jednak z Francji nadeszły prawdziwe wieści o poprawnym zachowaniu się i gotowości żołnierzy niemieckich do niesienia pomocy uchodźcom, wśród tych ostatnich zapanowało powszechne życzenie jak najszybszego powrotu do miejsc zamieszkania. W wielu wypadkach uczyniono zadość życzeniom uchodźców, przy czym b. wiele kobiet i dzieci powróciło na teren Francji. Dotychczas jednak nie nastąpiła zorganizowana akcja repatriacyjna internowanej ludności cywilnej.

ANGLIA USIŁOWAŁA WYWIARAĆ PRESJĘ NA MINISTERSTWO MARYNARKI STANÓW ZJEDN.

Oświadczenie zdymisjonowanego ministra Edinsona

(::) Waszyngton, 26 czerwca. — Jak donosi „Associatet Press“, b. minister marynarki Stanów Zjednoczonych Edinson, oświadczył przedstawicielom prasy, że koła angielskie starały się wywrzeć presję na ministerstwo marynarki w kierunku odstąpienia III kontrtorpedowców wybudowanych w okresie wojny światowej. Nie doszło jednak do sprzedaży ani jednego kontrtorpedowca. Stany Zjednoczone zatrzymują więc wszystkie okręty bojowe dla swego własnego użytku.

Największe po wszystkie czasy zwycięstwo

Odezwa Adolfa Hitlera

FLAGOWANIE PRZEZ 10 DNI, W CIĄGU 7 DNI BICIE W DZWONY

(SS) Główna Kwatera Wodza, 26 czerwca. — Kanclerz Adolf Hitler wydał odezwę następującej treści:

Narodzie Niemce! W ciągu niespełna sześciu tygodni, po niezwykle bohaterkich walkach na zachodzie żołnierze zakończyli wojnę, prowadzoną przeciw dzielnemu przeciwnikowi.

Bohaterkie czyny wojsk przejdą do historii jako najślawniejsze zwycięstwo po wszystkie czasy.

W pokorze składamy podziękowanie Bogu za Jego błogosławieństwo.

Rozkazuje, aby w ciągu 10 dni wywieszano flagi w całym państwie niemieckim, jak również by w ciągu dni siedmiu biło w dzwony.

Adolf Hitler

Szesty oddział dywersantów

Nie nadzwyczaj wesołe dni przeżywają obecnie emigranci przebywający we Francji. Ci najmniejgrabiście z nich zapoznawają się obecnie we Francji z obozem koncentracyjnym. Zgrabniejsi, którzy cieszyli się przyjaźnią wielkiego współrodaka pana Mandla albo innej jakiejś ważnej osobistości, a którzy regularnie co miesiąc otrzymywali w przedpokojach dyskretnie zapieczętowane koperty z zawartością kilku banknotów tyśiącio - frankowych, obecnie błąkają się w kraju i nadaremnie szukają zbiegłego pana ministra i jego sekretariatu. Ci najmłodsi, prawdziwi synowie Izraela, podkuli na cztery nogi, którym nie trzeba było tego balsamu ręcznego - lapóweczki, bo im się ogniś udało w ucieczce z kraju nakradzione majątki nie tylko wywieźć za granicę, ale owe pieniądze jeszcze daleko przed wójną wymienić na solidniejsze dolarki, ulatwniona mieli ucieczkę z tonącego okrętu. Oni biegali rozwierzchni po ulicach portu St. Nazaire i Bordeaux, celem zdobycia karty okretowej na przejazd do wymarzonego kraju. Ameryki, zanim się dostali w ręce rozgoryczonych Francuzów.

Tym misjonarzom humanitarności, ludzkości na złotym Zachodzie ślemy pozdrowienia poezgalne. Zegnam za was nie mówimy „do widzenia“, jednakowoż ze szczerością wołamy za wami „niech was Bóg prowadzi!“ Widzimy was prze-

jeżdżających na drugą stronę oceanu nie o. gniewnych obliczach i chcemy wam też wyjaśnić to, dlaczego. Gościnnym progiem prezydenta Roosevelta, ostatnie miłoście zapelnili okrzykami smiertelnej rozpacz. — Przecież wy jesteście tymi niewinnymi ofiarami „Furor Teutonicus“, nie, zapomniałszy o tym, że jesteście ofiarami własnej głupoty. Bo wy byście niebo i piekło przywołali o pomoc przeciw Mussoliniemu, który jest biczem Bożym przy boku Dyktatora niemieckiego.

Byłście podświadomymi naszymi sprzymierzeńcami. Wy dokonaliście tego dzieła naprawdę po mistrzowsku, wzmawiając całemu światu jeszcze długo przed objęciem władzy przez Adolfa Hitlera, że jest on szarlatanem, tak że Francja i Anglia i ze spokojem i ze śmiechem politywania patrzyły, jak narodo-wojny socjalizm stopniowo dochodził do władzy. Wy uważaliście, za rzecz najbardziej bezpieczną po 30 stycznia 1393 roku przeniesić się nad wody Sekwany. Stamtąd rozsyłaliście wasze śmieśniesz paszkwile do koncernów prasy całego świata z podkreśleniem, że w Rzeszy Niemieckiej zaczęła się wielka gra błazńska. Twardy bojkot waszych współrodaków miał to barbarzyńskie widmo zniszczenia w kilku miesiącach! Tak więc dopomogliście, żeby Rzesza mogła bez

przeszkody zewnętrznej spokojnie wykonać przewidziany plan pracy. A kiedy w Paryżu w roku 1934 podniosły się poważne głosy zastanawiające się nad odbudową militarną Niemiec, to wy byliście naszymi adwokatami, którzy potrafili ukoić i zapewnić świat, że rewolucja wewnętrzna stoi przed drzwiami, a radykalni nazi pożą mniej radykalnych. Niespełna jeden rok później, kiedy wypowiedziano Rzeszy wojnę przewencyjną, to wówczas wy przytaczali niezbite dowody, że załamanie się gospodarce tuż, tuż nadejdzie, że szaleństwo uzbrojenia się, w kilku tygodniach zacnie pętle u szyi a coraz dotkliwszy brak masła wypędzi miliony tłumy na barakady!

Kiedy nastąpił „Anschluss Austrii“, wy potrafiliście całemu światu wmówić, że Austriacy nie są Niemcami. Rzesza włączając 6 i pół miliona opornych obywateli nie będzie tym samym silniejsza, ale słabsza, a kiedy przyłączono Sude-ty, a Czechy i Morawy w orbitę Państwa Niemieckiego wciągnięto, potrafiliście znowu utwierdzić przekonanie, że po tych faktach, to Niemcy w domu swoim mają dużo wrogów, którzy przy pierwszej lepszej okazji uderzą z zasadki.

Wy więc podzieliliście żywo do wesołej wojny, przekonywując wszystkich, że armia niemiecka jest tylko bluffem, fest tylko wojskiem do okazalnych parad, której w wypadku wojny nie trzeba się obawiać. Z radością wasze serca śpiewały hymny, kiedy we wrześniu ub. r. roz-wiazaliście furior kajdany, wówczas wierzyliście, że jesteście niedaleko celu. Ale kiedy wypadki toczące się wojny wybrały inną drogę, niż przez was przewidziano, wówczas powróciliście do poprzedniej roli.

Ulatuliście Francuzów i Anglików w szaleństwie, że naród niemiecki nie daleki jest od załamania się w stylu z roku 1914 i że naród tylko czeka chwili, w której by mógł opuścić Führera

Na oburzonych puzonach wygrzywaliście hymny zwycięstwa, które rzekomo odniesione zostało przez innych — tym cięższe i smutniejsze było przebudzenie się i rozczarowanie. Wy przynosiłiście w dzikich i krwawych obrazach starego testamentu okrucieństwa, których armia niemiecka rzekomo w Polsce dokonała i dzięki temu potrafiliście naród francuski przy ofensywie niemieckiej wypędzić na ulice i szosy, nosząc panikę, dezorganizację w głąb kraju. Widzieliście ich zbliżających się, ta fala uciekających i was zabrała, a wy nawet nie spostrze-gliście, że ta fala powstała z waszego nasienia. Wy potrafiliście Francji i Anglii zaszczyścić ten strach mistyczny przed piątą kolumną, która w zleceniu Niemiec już od dłuższego czasu wewnątrz tych obydwu krajów, była przy robocie dokonywania wewnętrznego niepokoju, podczas gdy wy w rzeczywistości byliście szóstą kolumną, niespostrzeżeni przez innych, ba nawet bez własnego przypuszczenia pod protekcją najwyższych czynników rządowych wykopywaliście sobie wasze groby.

I dlatego nie będzie nas dziwiło to, jeżeli wy w dalszym ciągu z drugiej strony wielkiego oceanu będziecie naszymi pomocnikami. Wy po raz pierwszy moż-że z tą waszą zdolnością wzmawiania czegoś przedstawicie wielkość i potęgę militarną Rzeszy, powstrzymacie roz-tonionych Amerykanów od wlatnięcia ich dobrzych pieniędzy w masę konkursową plutokracji europejskiej. Powstrzymacie go od kiepskich i naiwnych interesów, a które przez braci masonskich otrzymały piękno wyprawy krzyżowej obrony „demokracji“.

Niech was więc Jehowa prowadzi, my was nigdy nie zapomnimy. Wy byliście obdarzeni zaufaniem — szczerości przez was przebieżała, stale wiedzieliście, co czynić chcecie.

Byliście przystojniwą zrzędnoscia, czego nikt nie uwierzyłby nam, czego nie dokonaby najzdolniejszy agent, tak zrekklamowanego przez was Gestapo, wy potrafiliście wpoić ludziom.

Wy byliście tak mało kosztowni, Rzesza nie płaciła wam ani jednego groszka, przeciwnie, wy z góry bezpośrednio zostaliście opłaceni przez tych, których wpedziliście w nieszczęście.

Wy uczyniliście dla Europy to, co tylko uczynić mogliście. Historycy, którzy stworzyli wielki obraz nowej Europy nie zapomną wam nakreślić odpowiedniego szkicu waszej działalności. Diabelskie zjawy naszego stulecia, stwarzały zawsze dobre rzeczy zamierzające stworzyć chaos.

Czyż to nie ironia losu!

Z WARSZAWY

Uznanie Ameryki dla współpracy niemieckich i polskich czynników społecznej

Do Warszawy przybył delegat centralnego komitetu Menonitów w Akron, Pensylwanii, w Stanach Zjednoczonych prof. M. C. Lehman w towarzystwie radcy legacyjnego dra Kundta z ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie.

Celem wizyty gościa amerykańskiego był rozdział darów amerykańskich gmin Menonitów w postaci skondensowanego mleka i smalcu pomiędzy ludność polską, oraz różne mniejszości zamieszkałe w Generalnym Gubernatorstwie. Rozdziału dokonano w obecności przedstawicieli polskiej opieki społecznej i poszczególnych mniejszości pod nadzorem przedstawicieli miasta Bollenbacha, oraz przedstawiciela okręgu warszawskiego, referenta urzędu opieki społecznej Pflügera. Następnie prof. M. C. Lehman zwiedził gmach Polskiego Czerwonego Krzyża oraz urządzenia polskiej samopomocy społecznej, gdzie gość amerykański miał sposobność przekonać się o organizacji i dotychczas wykonanych pracach polskiej samopomocy społecznej.

Ponadto prof. M. C. Lehman zwiedził kuchnię ludową, ogródki dziecięce, i niemiecką kolonię Menonitów w Niemieckim Kazimiu koło Modlina. Gość amerykański wyraził się w swych odwiedzin w Warszawie jak najlepsze wrażenie i wyraził pełne zadowolenie i uznanie dla wzorowej współpracy niemieckich i polskich czynników opieki społecznej, oraz swoje zaufanie w sprawiedliwy rozdział dalszych darów swej organizacji.

Kapielska dla ludności polskiej w Warszawie

Urząd zdrowia w Warszawie oddał do dyspozycji szereg kapielski otwartych na wybrzeżu Saskaiej Kępy w Warszawie, aby w ten sposób dać możliwość tej ludności korzystania z kapieli. Przypomnieć przy tym należy, że przedmiotem oddano tej ludności także szereg kąpielni parowych i wodnych w mieście.

Z otwartych kapielski korzysta obecnie w szerokiej mierze niezamężna ludność Warszawy. Poza tym oddano również do dyspozycji kapielska na brzegu Wisły, między którymi znajdują się 10 kapielski pływających, które kolejno zostają uruchamiane.

Przesunięcie godziny policyjnej w Warszawie

Pełnomocnik szefa okręgu warszawskiego p. Leist wydal następujący komunikat: W okręgu m. Warszawy ustanowim, z ważnością natychmiastową, godzinę policyjną na godz. 22. Nowe to zarządzenie nie dotyczy żydów. Tramwaje otrzymały zezwolenie na utrzymywanie ruchu również do godz. 22.

Ilu mieszkańców liczy Warszawa?

Stan liczebny ludności Warszawy w dniu 1 lipca 1939 r. wynosił 1,306,152 osób, w tym 375,000 żydów t. j. 29,1 proc. Wypadki wojenne spowodowały bardzo duży ruch ludności tak zewnętrzny jak i wewnętrzny. W związku z tym zniszczeniem miasta uległa zmianie nie tylko ogólna liczba ludności, ale także jej rozmieszczenie w różnych dzielnicach. Bardziej zniszczone okręgi zmniejszyły swoje zaludnienie, natomiast w okręgach, które mniej ucierpiały w czasie działań wojennych liczba ludności znacznie się powiększyła. Ruch zewnętrzny polegał zarówno na odpływie, jak i przyplwywie głównie z zachodnich dzielnic kraju. Pierwsze po działaniach wojennych dane, dotyczące liczby ludności Warszawy posiadamy z grudnia ub. r. na podstawie rejestracji, przeprowadzonej przy organizowaniu rozdziału żywności, czym było objętych 1,266,764 osób. Od lutego 1940 r. przeprowadzany jest spis nieruchomości, mieszkań i ludności. Opracowanie tego spisu jest w toku, a tymczasowe wyniki podają stan ludności na 1,265,407 osób, czyli stan niższy, niż spis według danych aprowizacyjnych, co częściowo wynika z tego, że spis obejmował ludność obecną w dniu 24 lutego ub., gdy tymczasem rejestracja aprowizacyjna objęła również i ludność, chwilowo nieobecna. Ostatnie źródła i obliczenia aprowizacyjne wskazują na stałe zwiększanie się liczby ludności w okresie od lutego do maja, kiedy liczba ustalona tą drogą wynosiła 1,316,494 osób, czyli przewyższała nawet stan z okresu przedwojennego. Do Warszawy przybyło więc wiele tysięcy ludzi i przy-

bywa nadal z innych okręgów Generalnego Gubernatorstwa w przekonaniu, że znajdują tu szczególnie pomyślne możliwości zarobkowe. Chwilowi przybysze powiększają i tak skomplikowane warunki wyżywienia, nie mówiąc już o trudnościach mieszkaniowych.

Z KRAKOWA

Przedłużenie pobytu cyrku Buscha w Generalnym Gubernatorstwie

Bawiący od 10 dni w Krakowie cyrk Buscha ukończył swe występy. W związku z olbrzymim powodzeniem, jakim cyrk cieszył się w Krakowie, jego występy na terenie Generalnego Gubernatorstwa ulegną przedłużeniu, a mianowicie w śróde i czwartek odbędą się występy w Tarnowie, zaś w sobotę i niedzielę w Rzeszowie, wreszcie w dniach 1 i 2 lipca w Jarosławiu.

Celem umożliwienia ludności polskiej korzystania z przedstawień wieczornych przedłużono w wymienionych miejscowościach, w których odbędą się przedstawienia, godzinę policyjną do 24-ej. Bilet wstępu będzie posiadał ważność przepustki.

Mieszkańcy Przemyśla, którzy będą chcieli przybyć do Jarosławia, na gościnne występy cyrku, będą mogli korzystać z pociągu nadzwyczajnego, jaki dyrekcja kolejowa uruchomi na odcinku Przemyśl — Jarosław.

Niedopałki papierosów przyczyna pożarów

Ofiarą własnej nieuwagi padł p. Henryk Rybowski, zam. Osiedle Oficerskie 1-ze l. 69, dokąd wczoraj zawezwano Straż Pożarną o godz. 18.10. Na pastwę płomieni, powstałych wskutek rzuconego niedopałka papierosa poszły rzeczy, posiadające w dzisiejszych czasach ogromną wartość jak kanapa, pościel, łóżka, dywany, urządzenie pokojowe, podłoga. Straty ogromne i obecnie nie do zrekompensowania, specjalnie dla poszkodowanego, który jest uchodzącym.

Z tego samego powodu powstał pożar przy ul. św. Stanisława 10, w domu zamieszkałym przez uchodźców żydowskich. Któryś z uchodźców rzucił niedopałek na słomę, złożoną pod schodami i spowodował pożar, który szczęśliwie ugaszono.

Należy równocześnie zaznaczyć, że straż pożarna ma ciężkie warunki pracy w skłupieniach żydowskich, gdzie lamenty, krzyki, sztyrczana bezproduktywna bieganina, utrudniają akcję ratunkową i wzmagają zamieszanie.

Pożar w fabryce kabli

Onegdaj zaalarmowano Straż Pożarną z Fabryki Kabli w Płaszowie, gdzie w oddziale impregnacji zapaliły się kragliki jutowe, ułożone po impregnacji na drewnianych półkach.

Pożar nastąpił prawdopodobnie przez samozapalenie, gdyż kragliki są odkładane w dość wysokiej temperaturze która mogła w tym wypadku przyczynić się do wzniesienia pożaru. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar został zlokalizowany i fabryka nie poniosła większych strat, gdyż spaliło się tylko kilkadziesiąt kraglików, kilka zwojów drutu izolowanego oraz opalony się półki.

Nieszczęśliwe wypadki

Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na Prądnik Biały do robotnika Wincentego Sipiory, lat 61, który upadł z wozu i złamał lewy obojczyk.

Po za patrzeniu Sipiora został przewieziony na oddział chirurgiczny.

Zdarzył się również tragiczny wypadek przy ul. Kołetek w wylotu na Wisłę. Chłopak 12-letni wyznania Mołdżeszowego, wpadł do rzeki i pomimo natychmiastowej pomocy Pogotowia, zmarł. Notujemy ten wypadek jako przestrożę dla publiczności, przypominając, że przy zażywaniu kąpieli w rzecze zalecana jest jak najdalej kopnięcia ostrożność.

Pogotowie popieszyło także z pomocą na ul. Krowoderską, gdzie żebraczka, której nazwiska nie ustalono lat około 50, uległa silnemu atakowi serca, połączonemu z komplikacjami mózgowymi. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Ofiary Wisły

Wczoraj wydobył zwiłki wysiedleńca z Łodzi, Eugeniusza Kucharskiego, lat 18, który dostawał się w wir wodny w czasie kąpieli, obok ulicy Smoczej, utonął.

Obok placu Pionierskiego w Dąbju wyłowiono z Wisły zwiłki 6-letniego chłopca, nieustalonego na razie nazwiska. Dochodzenia w celu zidentyfikowania dziecka oraz przyczynę wypadku — w toku.

Bezczelni złodzieje skór

W nocy nieznanymi na razie sprawcy dokali włamanie do składu skóry przy ul. Bożego Ciała. Skradł ten był opieczętowany przez władze niemieckie. Wartości skradzionych skór na razie nie ustalono, policja prowadzi dochodzenia.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Czwartek 27
Dziś: Władysława Kr. Jutro: Leona II P. W. Wschód słońca o godz. 4.38 Temperatura w dn. 26 b. m. Zachód " " 21.27 o g. 7+18° C., o g. 10+23° C.

Dyżury aptek. Dziś, w śróde, dn. 26 b. m. do godz. 21-ej dyżurują apteki: w III-ej Alei i przy ul. Narutowicza. Jutro, w czwartek, dn. 27 b. m., apteki: w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu.

Nasza nowa powieść. W bieżącym tygodniu rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści Romana Słkarskiego p. t. „Pilotka i miłość”. W czasie, kiedy lotnictwo znajduje się na ustach wszystkich, jasnym jest, że dzieje młodej pilotki, która dla zdobycia ukochanego mężczyzny waży się na czynny, wymagające wielkiej dozy przytomności umysłu i odwagi, znajdują na pewno wiele uznania wśród naszych Czytelników.

W kanwie powieści wplecione są ponadto i inne ciekawe wydarzenia, jak np. słynne wyścigi samochodowe w Indianapolis, wielkie afery giełdowe itd. Jedynym słowem jest to powieść w całym tego słowa znaczeniu sensacyjna, która trzymać będzie Czytelnika w napięciu od pierwszej do ostatniej chwili.

Rozpoczynając druk tej powieści, dajemy Czytelnikom wysokowartościową lekturę rozrywkową, która na pewno zostanie przyjęta przez wszystkich z zadowoleniem.

Potrzebaliśmy koniecznie bielizny. Już od dłuższego czasu trwają dni upalne, skutkiem czego każdy, dbający o higienę i czystość, zmienia dość często swą bieliznę, aby prezentować się zawsze świeżo i elegancko. Takimi elegantami zapragneli być i jaćcy nieznanzi sprawcy, gdyż chcieli zmienić swą bieliznę, a nie mieli jej. Zakopotali się ogromnie, jak tu temu zaradzić... Kupić obecnie, to rzecz nie do pomyślenia, ceny są niemożliwe, nawet w sklepach komisowych. I tak rozważając wszelkie możliwości, w końcu zdecydowali się pójść do B. Anny i upatryli odpowiednią chwilę, wsunęli się do mieszkanka i zabrali jej różną bieliznę, znikając z lupem nieopozostawieniem, wiele uradowani łatwością zdobycia, która im zaspokoiła ich wybredne potrzeby.

Poszkodowana B. nie mając znikąd żadnego ratunku odzyskania własności, udała się o pomoc do policji.

Wojowniczy sąsiad pobli sąsiada. Zwykle przy każdym rozszonnych pretensjach powstają sprzeczki, które nieraz zamieniają się w ostrą awanturę, a gdy trafi choćby tylko na jedną ze spornych stron o kipiącym temperamentem, powstają niespodziewane rękoczynny i tu dopiero następuje wyładowanie nagromadzonej energii. Wtedy mniejszy triumfuje nad słabszym. Czy miał rację, czy nie, to druga rzecz. — Takim triumfotorem nad ofiarą słabszą okazał się Szuster Zdzisław, ponieważ przed paru dniami dotkliwie poblił go głowie Holniński L., która skutkiem tego odniosła znaczne obrażenia ciała.

Poszkodowana, jako istota słabsza, udała się ze skargą do policji, która sporządziła doniesienie karne. Sprawa zaś będzie rozpatrzona w sądzie.

Wir suchen zu kaufen:
1 Handdruckfeuerspritze bezw.
1 Motorfeuerspritze mittlerer Grösse,
welche neu oder gebraucht sofort greifbar ist.
Tschestochauer Metall-Werke
Stahl und Eisengleaserel
vorm. „ENRO”
Tschestochau, Jaskrowskastr. 114

LETNIKÓW
przyjmie administracja dóbr Kościelnych, poczta 1 Kamieńsk, powiat Radomsko. 2025
KOŁODZIEJ — KOWAL
w jednej osobie od pary potrzebny Złogozienca: Dersfert administrator dóbr Kościelnych, poczta Kamieńsk powiat Radomsko. 2024
ŁÓD kaździł Hości sprzedaż. II Alei: 14, drugie podwozie 1659

„GMIELÓW” BRUNO KABUS, Alcja 42
poleca w wielkim wyborze porcelanę, szkło, nakrycia pletarowane, ledowno nie pokojowe galanterie.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż garnków kamennych ogólnotwarzych.
AAAA... Specjalnie ZIOLA - RAD. Częstochowa, Na-Rutowicza 31. 212

KSIĘGOWY-KORRESPONDENT
polsko - niemiecki ma wolną godzinę. Łaskawe zgłoszenia do „Kuriera” pod „51h pierwszorządna”.
ZUGIBIAM
b. ważny dla mnie zezwyt w niebieskiej okładce, na Alcji Wolności lub Kościelnej. Znalazę upraszam o zwrot bezwartościowego dla niego zezwyt za wysłaniem do Centrali Auteczary, Al. Wolności 42.
POTLEBNI indziej do ogrodu i chłopak do koni. Jadwigi 140 - Kocyna. 210

LEKARZ DENTYSTA B. GRZYBOWSKA-WILSONOWA
ul. Babrowskiego 1 - I p. 2022
JASNOWIDZ - PSYCHOLOGOPOL Womouth wyjąca wszelkie sprawy, także egzotyczne. Przeważnie przedpłace przysyłają. Piszcie podać datę urodzenia. Przyjścia: Kraków Strzegomskiego 25. m. 12 ofizera.

ZAKŁAD BLACHARSKI
M. Szczepański i S. w. ul. Kaszubska 24 (obok Rybka Narutowicza). Wykonuje wszelkie roboty blacharskie - naprawy na czołach silnikowych, Reak. 2021
NIE MA PIECZYWA
Zas. drożdży, Białostawskich. Do nabycia E. Piaz. 173

Co każdy człowiek o czerwonce (dysenterii) wiedzieć powinien?

Czerwonka (Dysenteria) rozpoczyna się mocnymi bólami brzucha i biegunką, która wkrótce przybiera wygiad sluzowaty. — Najczęściej do sluzu dołącza się też krew. Niekiedy rozpoczyna się choroba wymiotami i nudnościami. Często występuje gorączka, może jej jednak wcale nie być. Zaleca się przy wystąpieniu podejrzanych objawów chorobowych natychmiast zasięgnąć porady lekarskiej. Czerwonka jest wybitnie chorobą spowodowaną przez brud. Zarażenie się czerwonce następuje wyłącznie wskutek tego, że cząstki stolca chorego na czerwonce dostają się do ust zdrowego człowieka. Sprawca czerwony, bakcyl, jest mianowicie wydzielany jedynie przez kał. Rozcieńczone płynne wypróżnienia jelit zabrudzają bardzo łatwo ręce osób skądinąd czystych, tym bardziej, że papier jest często przepuszczalny dla pny i bakterii.

Przez zanieczyszczone ręce przenoszą się wtedy zarodniki czerwony na przedmioty (uchwyt dla spuszczenia wody w klozecie, klamki drzwi, poręcze schodów i przedmioty użytku), następnie na artykuły spożywcze lub bezpośrednio na ludzi zdrowych. Czystość rak jest preto najskuteczniejszą ochroną przeciw czerwonce. Dlatego też usilnie zaleca się używanie dobrego papieru klozetowego. Szczególnie należy przestrzegać czystości rak przy sporządzaniu potraw (podawaniu do spożycia bez gotowania — smarowaniu skibek chleba). Mogą również muchy szerzyć czerwonce, jeżeli mają sposobność siałdać na wydalinach osób chorych na czerwonce, a następnie na środkach spożywczych. Należy preto dla zatławiania ich potrzeb naturalnych używać dobrze zbudowanych ustępów, stołec oddany na otwartym powietrzu należy starannie przykryć ziemią. Z drugiej strony należy starannie strzec od much artykuły spożywcze i przeznaczone jeszcze do spożycia resztki pokarmowe. W ogóle należy według możliwości pokryć tamte pladze much. — Niedojrzały owoc i zepsute artykuły spożywcze same przez się nie powodują jeszcze czerwony. Mogą

one jednak przez wywołanie nieżyłu żołądkowo-kiszkowego sprzyjać utrwaleniu się bakterii czerwonych, które do przewodów jelit dostały się, a przez to i powstaniu czerwony.

Dlatego należy unikać jednego jak i drugiego jak najbardziej, zwłaszcza gdy panuje czerwona.

Najlepszą opiekę znajduje chory na czerwonce w szpitalu. Przez szybkie i dosobnie chorych i zakażonych w

szpitalu zabezpieczają się w najskuteczniejszy sposób od zakażenia czerwonce krwi i współpracownicy. Przy przestrzeganiu wymienionych wyżej środków ostrożności, — wygasa z reguły epidemia czerwony sztyko.

Dla odkażenia ustępów stosuje się najlepiej wapno nielasowane, a mianowicie kałowy ustęp i dół kloaczny powinien być co najmniej raz na tydzień wysypany wapnem.

Krzyż, który mówi...

Opowiada legenda, że ongi wysłał król poddanych, by znaleźli człowieka szczęśliwego. Przeszli kraj i nie trafiali na takich, prócz małej gromadki ludzi, którzy żyli w najzupełniejszym ubóstwie.

Podług dzisiejszych mniemań misjonarza mógł to być kraj Bechuana w Afryce (należący do Anglii), gdzie 200 tysięcy Kafrow żyje szczęśliwych i zadowolonych mimo, że nic nie posiadają. Między tymi skromnymi murzynami żyją Piotr i Józef.

Piotr jest katolikiem, Józef protestantem. Piotr pracował niedgdy w Pretorii (w Transwalu) na zakup dobrej żony. Nauczył się przy tej sposobności katolickiego katechizmu.

Obie rodziny żyły w spokoju i zgodzie. Raz wybuchła kłótnia pomiędzy nimi z powodu kozy. Odtąd nie mogli na siebie patrzeć. Obmyślali zemstę.

Zdaje się, że i natura sprzyjała ich wrogim zamiarom. Nieustanne deszcze zniszczyły pola kukurydzy, żywy inwentarz marniał.

Obie kobiety, widząc to spustoszenie, orzekły, że trzeba się przenieść na inne miejsce. Zabrawszy dobytek, wybrały się pierwsze.

Zostali tylko Józef i Piotr, a z nimi — głód.

Ktoregós dnia Józef zapalił ogień. Pio-

tra to zaciekało, bo myślał, że znajdzie trochę żywności i woła:

— Co ty wyprawiasz niecnoto?

— Nic cię to nie obchodzi!

— Uważaj, co mówisz, bo inaczej rozbić ci czaszkę.

Nie trzeba było więcej. Rzucili się na siebie i — Piotr pobił Józefa do nieprzytomności, potem zabrał trochę wody, reszty ziarn kukurydzy, swój krucyfiks i — odszedł.

Ranny tymczasem cierpiał dotkliwie, pozostawiony sam sobie, bez pomocy ludzkiej. Nad nim niebo gwiazdziście. O gdyby się mógł dostać do tego szczęśliwego miejsca, które się nazywa niebem. Ależ on za życia nigdy się dużo nie modlił. A potem nienawidził Piotra, to go nie przyjmą do raju.

Zamknął oczy.

— Kto tam?

— To ja, Piotr... Chciałem cię przeprosić i zostać z tobą i wyleczyć się.

Obaj patrzą na siebie zdumieni, w blasku dogasającego ognia i przy świetle gwiazd wszystkich... Na nowo są przyjaźniłmi.

— Nie, Piotrze, nie możesz zostać przy mnie — bo nie mamy z czego żyć obaj, a ja mogę tu spokojnie umrzeć, gdyż czuję się źle...

— Nie, nie mogę cię opuścić. Chrystus na krzyżu jest niezadowolony ze mnie.

Odszedłem od ciebie kawałek i na noc położyłem się w piasku. Przedtem ukłamałem do paciera przed moim Ukrzyżowanym. A Pan Jezus mówił mi w duszy: Piotrze, co ty uczynił? Niedobry, człowieku! Złamałeś nogę Józefowi i zostawiłeś go samego w pustyni. Wróć do niego, wróć zaraz!"

I wróciłem... Czekaj, zaraz wyszukam ci coś do zjedzenia. Podmieś się, poprawię ci te suche liście...

W dwa dni później dwóch policjantów konnych znalazło Piotra i Józefa — wywiezionych do ostatek. Kilka kropli koniakowi wróciło im przytomność.

— Co się stało? Chcielibście się podobno zabić?

— To ja! — woła Piotr, — to ja byłem tym niedogadziwem.

— Nie, to ja — dodaje Józef — zawsze byłem trochę poderwanym, a teraz z głodu narobiłem głupstw. Trafitem na duży kamień i złamałem nogę.

Policjanci nie rozumiejąc nic z tej historii, zabrał obu na konie i zawieźli do żon. Piotrowi udało się dostać prace w Pretorii. W niedziele stanął przed misjonarzem:

— Wróciłeś Piotrze do Pretorii?

— Tak, Ojczel!

— A dużo zarabiasz?

— Tak ojczel, ale nie tylko dla siebie. Rozdzielę pieniądze pomiędzy żonę, dziecko i chorego Józefa.

— Kto to taki, twój Józef?

I wtenczas usłyszał misjonarz historię, którą opisał...

— Ojczel, dziwne to, my jesteśmy ludźmi prostymi, ale jedną rzecz rozumiemy dobrze: głos Chrystusa z krzyża, który nam wyraźnie mówi, co jest dobre, a co złe.

Na te słowa Piotr wyciąga z kieszeni swój kochany krzyżyk, całuje go i pochyla głowę. Dwie duże lzy stoczyły się po czarnych policzkach.

Wrażliwość rodzinna

Skoro dwoje ludzi się kocha, to widzą tylko jeden drugiego, jeżeli jednak później pobierają się to każdy widzi, iż z tych dwojga utworzyła się cała rzesza, t. j. że obustronne pokrewieństwo też należy do młodej pary, tak z jednej, jak i z drugiej strony. I ci, również mają się wzajemnie lubić. Specjalnie mówi się tylko „lubieć” a nie kochać, bo w wielu wypadkach i to już za dużo powiedziano, a młoda para jest szczęśliwa, jeżeli ci, co się lubią, siedzą razem przy uczcie i później ich odwiedza.

Gdyż jak to pomiędzy ludźmi inaczej być nie może, zdarzają się sympatie i antypatie i kiedy pewna część pokrewieństwa rzeczywiście z serca się pokocha, druga część walczy z antypatiami, które nie znikają, lecz z czasem jeszcze się zaostrzają.

Zapytajcie się wszystkich małżeństw, a oni od razu wam odpowiedzą, że pierwsze niesnaski w ich młodym małżeństwie powstały z powodu krewnych, którzy wciągnęli młoda parę do zajęcia stanowiska za lub przeciw sobie.

Istnieje zatem fanatyzm pokrewieństwa lub nerw pokrewieństwa, do którego każde małżeństwo przez pobranie się przyzwyczai się musi. Od zrealizacji tych młodych woli należy zależeć, aby fanatyzm ten nie był złośliwy, gdyż wtedy może doprowadzić do poważnych nieporozumień we własnym małżeństwie.

Jeżeli jedno z małżonków wypomina drugiemu krewnych, to znajdują się już obydwoje w niebezpieczeństwie. Najgorzszym jest to, że „nerw” pokrewieństwa dopiero wtedy ukazuje się bolesnym, kiedy już dużo zostało zniszczone, zupełnie identycznie jak nerw zęba, który też dopiero zaczyna boleć, gdy zęb już zupełnie sprochniał. Dlatego musimy zapobiec temu, skoro chcemy własne szczęście utrzymać, t. zn. zaprzestać obcowania. Maż i żona muszą się tutaj zrozumieć i zgodzić, z czyjego towarzysztwa należy zrezygnować, dla świętego spokoju. Wszystko zależy od tego, żeby małżeństwo się tylko zgadzało, by z powodu jakiegoś krewnego nie powstawały niesnaski. Żona musi zrozumieć, że jej brat-pochwiec, ze swoimi wczesnymi czarnymi myślami, dała mężowi na nerwy. Maż znowu poprawi swoją siostrę, starszą już panie, żeby odwiedzała go tylko wtedy, kiedy będzie mieć nie tak ostre język, lecz trochę słońca w sercu. Nigdy nie powinno dojść do tego, aby się maż, czy żona upielali przy tym, aby zerwać z tym lub innym krewnym, gdyż skoro w małżeństwie stawia się do wyboru to lub owo, wtedy szczęście rodzinne predko zalamuje się.

Milobé ma tylko ten, kto kocha bez nadziei. (Schiller)

Z LITZMANNSTADT

Otwarcie parku miejskiego w Jullanowie
Miasto Litzmannstadt jest bardzo ubogie w podmiejskie okolice wycoczynkowe. Z tego powodu każdy kawałek zielonej trawy w porze letniej jest wykozystywany, a szczególnie w niedziele i w dniu świętecznym, zamienia się w prawdziwą miejscowość pielgrzymkową spragnionych świeżego powietrza mieszkańców Litzmannstadt.

Obecnie należy powitać z wielką radością zarządzenie władz miejskich. W tych dniach właśnie oddano do użytku ludności miasta i udostępniono wycoczynek w najładniejszym, utrzymanym w stanie naturalnym parku w Litzmannstadt. Do tego celu przeznaczono park Jullanow, który jest teraz otwarty codziennie od godziny 10 rano aż do nadejścia zmroku. Dla 1500 spragnionych odpoczynku osób urządzono ławy do siedzenia, łąkę do leżakowania, a w północnej części parku gospodę.

Z KATTOWITZ

Zasłużone kary za przekroczenie cen w przemyśle tekstylnym

Regierungspräsident Kattowitz ukarał skład tekstylny Kattowitz grzywną 4000 Rm. Firma powyższa nie odliczała 20 procent przy obliczaniu rozpiętości handlowej i przez to uzyskiwała niedopuszczalne zyski.

Drugi wypadek zdarzył się w Szarlej, w pow. Tarnowitz. Tam przedsiębiorstwo tekstylnie ukarane zostało karą porządkową wysokości 2000 Rm. Właściciel składu nie obliczał kursu złotego na grzywnę, uzyskując przez to znaczne zyski. Oprócz tego ukarano kierownika tego przedsiębiorstwa grzywną w wysokości 200 Rm.

Przedsiębiorstwo tekstylnie Jadwiga Szauber w Rybniku, ukarane zostało karą porządkową w wysokości 6000 Rm. ponieważ właścicielka nie uznawała obowiązujących przepisów cen. Jadwiga Szauber nie odliczała 20 procent przy obliczaniu rozpiętości handlowej oprócz tego przy obliczeniu remanentu dopuszczała się znacznych przekroczeń.

Pożar

Ongdaj w godzinach porannych wybuchł pożar przy ul. Lubicz 36. Zawezwana Straż Pożarna zastała całą szopę i stajnię, należącą do firmy Frege

ogniu. Obydwa te budynki były drewniane, kryte papą, wewnątrz znajdowały się wóz platformowy, palki i maty słomiane. Do palących się budynków przytykają ciepłarnie i domek murowany, który dzięki szybkiej akcji ratunkowej straży pożarnej został uratowany. Spalono się wnętrze szopy, rowady oraz wóz platformowy. Przyczyną pożaru na razie nie zdołano ustalić.

Przepił wypłatę i popełnił samobójstwo

Robotnik Antoni R. z Swiencichłowicz popełnił samobójstwo, wieszając się na drzewie. Jak się okazało przepił on całą wypłatę i z rozpaczyc skrócił sobie własnoręcznie życie.

Z KIELC

Pomysłowi młodocianci złodzieje powódrowali do wzięcia

W pierwszych dniach kwietnia b. r. dokonano włamania do sklepu tekstylny galanteryjnego Kazimierza Majchrzaka na Rynku w Kielcach. Łupem złodziei padły towary, przedstawiające wartość około 4.000 zł. W wyniku dochodzeń policja aresztowała sprawców w osobach mieszkańców Kielc 18-letniego Mieczysława Kardynała i 20-letniego Władysława Kozycy, którzy skradzione przedmioty wywieźli do Chęcin i Malogoszczy i gdzie w mieszkaniu Józefa Pniwskiego w Chęcinach urządzili punkt sprzedaży. Obaj młodocianci złodzieje powódrowali do wzięcia. Część łupu, odebranego od wielu osób w różnych miejscowościach policja zwróciła prawemu właścicielowi.

Śmierć robotnika na dnie studni

W Łysakowie koło Jędrzejowa wydarzył się wypadek śmierci robotnika, zatrudnionego przy pogłębianiu studni. Wskutek zerwania się linki stalowej zajęty tam Jakób Wedka studniarz z Białocekwki (gmina Bochnia, powiat krakowski) spadł wraz z wiadrem na dno głębokiej studni i poniósł śmierć na miejscu.

Groźny pożar w Chęcinach

W zabudowaniach Jastrzębskiej Katarzyny, Feldman Karola i Rozenwaldowej Chai w Chęcinach, wskutek wadliwej konstrukcji komina, powstał pożar, niszcząc dwa domy i stajnię, ogólnej wartości 9.900 złotych.

Z SOSNOWITZ

Pięć, względnie trzy lata wzięcia za kradzież kur i krowy

Oskarżeni Stanisław Katołk z Bendzin i Heinrich Nowak z Sosnowitz (k. Bendzin) skazani zostali za dokonanie włamania na 5 wzeł. 3 lata wzięcia, oraz oskarżeni Stanisław Mueller z Grodzisz, Selma Jerzy i Izrael Haberman z Bendzin za paserstwo na 2 lata wzięcia. Katołk i Nowak ukradli w nocy na 4 lutego 1940 r. z zamkniętej obory cztery kury i jedną krowę. Mueller, Jerzy i Haberman ubili następnie krowę i podzielił między sobą względnie innymi osobami.

Okradzenie gospody

Przez własnicię do gospody Powalla w Kunendorf przy ulicy Hauptstrasse 74. skradziono 15 l wina Wermut, 10 l brendki, 10 l wina ratiborskiego, 10 flaszek likieru i wódki, jak również 1500 sztuk papierosów, łącznej wartości 400 RM. Nieznani sprawcy weszli również do składu stowarzyszenia robotników w Kazimierzu w powiecie Bendzin i ukradli tytoń, papierosy i różne środki żywności wartości około 760 RM.

Z GLEWITZ

Tramwaj przejechał dziecko w wózku

65-letnia opiekunka dziecka wyjechała z trzyletnim dzieckiem na spacer. Dzieciaki siedzieli w wózku sportowym. Na skrzyżowaniu ulic nie zauważyła nadjeżdżającego tramwaju, który najechał na wózek dzieciemy. Dziecko odniosło ciężkie rany, w następstwie których na miejscu zmarło. Kobieta z ciężkimi obrażeniami wewnątrznymi odwieziona została do szpitala.

16-letnia służąca zamordowała swą chlebobawczynię.

Potwornego mordu dopuściła się 16 letnia dziewczyna, w Riesenbergerge na swej chlebobawczyni. Na wypożyczającą z fotelu na werandzie swą panią, na jej szyję zarzuciła pałkę i udusiła. Jak wyrażano była jej zbrodnia wynika fakt, że aby zamaskować swój czyn podpałała mieszkanie, następnie skradła 600 Rm. i uciekła.

MATKA BAUMANN

W jednym z zaułków krzywej, zle wybrukowanej ulicy, wiodącej do kościoła leżał nasz dom, przepiękny trzypiętrowy dom czynszowy, w przeważnej części przez górników zamieszkały. Na piętrze mieszkał kupiec Schräger, posiadający mały sklep na parterze, a obok Schrägera my zajmowaliśmy mieszkanie.

Mój ojciec, w gruncie rzeczy człowiek o dobrym sercu, może nie był tak ostry, jak często kąpiący i niesprawiedliwy. Życie, pełne rozczarowań uczyniło go wściekle zgorzkniałym. Po śmierci mojej matki, która straciła majątek lat osiem, sądził on, że wstąpić rzucała mocną ręką, nie przedtem matka dobrym słowem, a niekiedy nawet tylko spojrzaniem z łatwością osiągnąć mogła. Im bardziej widział, że w ten sposób nie nie zdziała, tym szybciej nieśmiałość jego syna zmieniała się w trwogę a w końcu nieprzychylną, tym bardziej widział ojciec owe błędy, które matka swoimi nigdy nieznużonymi reklamami wygadzała. Dzisiaj, wiem to już dawno: cierpiał nawet z powodu tego: jego zadanie, to zapobiec kłopotom i niedzięci, częstość za cenę wyrzeczenia się małych radości, jakie rozsiewa życie w kołach skromnych ludzi o wymaganiach niewielkich. Jednakże człowiekowi, który szedł zawsze sam, niezmiernie a przecie wybitnie apartemu o żonę, niesłychanie trudno było spojrzeć z wysokości swoich lat pięćdziesięciu w małe bijące serduzko dziecka, kiedy przed nim stał, z nim mówiło, o coś prosiło lub gdy je ukarał musiał.

Toteż zdarzało się, że może częściej niż bym był powinien, przysiadawałem u pani Baumann w jej izbie na trzecim piętrze i bawiłem się z Konradem kolegą młodszym o rok ode mnie. Ojciec nie miał nic przeciwko temu. Cenił bardzo panią Baumann, która jeszcze za życia mojej matki była nam bielizną; była kobietą porządną i pilną. To mu wystarczało, a ponieważ Konrad był chłopcem dobrze wychowanym,

od którego niejedno mogłoby mi „wpaść do głowy”, wołał przeto bym raczej wdrapywałem się na trzecie piętro, amelał lokował w naszym cichym pokoju całą horde Indian.

„Spróbuj mi tylko znowu nie przyjąć punktualnie na wieczór, dlatego żeś tam na górę dłużej pozostał”, ostrzegał mnie pewnego razu ojciec, kiedy zjawilem się później w domu i oświadczyłem, że jestem syty. „Kobieta sama nie ma co jeść” — dodał do tego, chodził tu przecież o twarzągą rzeczywistość, bo u pani Baumann każdy grosz przed wydaniem bywa trzykrotnie liczony. Ojciec Konrada uległ wypadkowi na kopalni na krótki czas przed narodzeniem chłopca, renty było niewiele, a druga wojna, która zaciążyła nad krajem, odciągnęła wielu klientów, którzy poprzednio niejednokrotnie swoją bieliznę do prania dawali p. Jadwidze Baumann zamieszkałej przy ulicy Mühlenstrasse 17.

Widzę ją jeszcze dzisiaj, tę szepczą umartwioną kobietę, jak się zawsze uśmiecha i lekko spogląda z nad pralki i daje odpowiedź na liźne jej stawiane pytania, widzę ją przychodzącą kiedy niekiedy do naszego kąpieliska, jak otarłszy swe ręce pośpiesznie fartuchem gładzi nam na szyję krótko ostrzyżone głowy. Opowiadała mi ona o matce mojej to i owo, a kiedy dziś o tym znowu pomyślę, widzę, że obraz mojej matki, który niejasno tylko zarysowywał się w moich wspomnieniach, dzięki niej właśnie wstrząsnął został i na me lata późniejsze żywym się zachował.

„No jedź już, jedź, kartofli starczy jeszcze; w przyszłym tygodniu będą znowu nowe”, mówiła, skoro wspomniawszy na zakaz ojca przestawałem jeść. Naturalnie, że tam smakowało mi wszystko znacznie lepiej niż przy naszym stole, gdzie nie wolno było mówić o czymkolwiek, a dopuszczalne były tylko pytania ojeckie o pracach szkolnych i w sprawach tym podobnych.

Co było przyczyną, że mała, ciarna iaba

zdała mi obdarować tak wielką i przebogata radością dziecięcą, wyczułem już wówczas; gdyż i lekko nie było Konrada, który wyszedł, by przynieść lub odnieść bieliznę, ja chętnie przy jego matce pozostawałem. Bez przyjaciela nie było także nudno bynajmniej. Do wszystkich tych opowiadań, które wzruszały serce moje, umiała ona dodać jakieś pogodne słowo, a nawet kiedy po jakiejś „odważnej jeździe Wilkingów” przez nasyp kolejowy przedziurawilem spodnie, albo też w bitwie w jakichś „górach” podarłem marynarkę, umiała je matka Konrada doprowadzić do porządku, zanim się o tym ojciec mógł dowiedzieć.

Pewnego razu rzucaliśmy w powietrze podstawka od piwa, bawiąc się na sąsiednim placu szkolnym. Młody Robert z gospody rzucił z wielkim rozmachem, moje rzuty były szczególnie wysokie i cięta daleko ponad drzewa kasztanowe na podwórze szkolne, które tego wieczoru wolno od upomnień nauczyciela, leżało w cichych promieniach słońca. Ojciec Schenke, kasztelan szkolny pozwolił nam na tego rodzaju zabawę, gdyż i sym jego należało do rzucających dyskiem. Wtem nagle jeden z moich rzutów zmienił kierunek z powodu wiatru, a zakreśliwszy ukośny łuk, trafił wprost w okno pokoju nauczyciela. Krótkie, głuche uderzenie, brzęk, a odłamki szyby posypały się przed front domu. Ojciec Schenke ukazał się na placu szkolnym z wyjątkiem spojrzawszy na nasze przerażone twarze, a zwłaszcza na moją i potem przy odpowiednim doborze klątw przyprawił szklarkę, bo przecież nie mógł pan nauczyciel dnia następnego siedzieć za oknem, szyby pozabawiony. To dąboby bardzo przykre i upokarzające przesłuchanie, lecz stokróż straszliwsze wydawało mi się, że przecież mój ojciec będzie płacił rachunek, ponieważ wanny bezwzględnie byłam ja.

lni chłopcy przypuszczali też, co to znaczyło, oni znali mojego ojca, jego

gniew i surowość. Zgasił więc dobry nastrój. Powlekliśmy się do domu w przeciwieństwie do tego, jak z okrzykiem radości zabieraliśmy się do zabawy. Konrad zagadnął mnie uprzejmie.

Minęła godzina trwogi. Ojciec dziwił się, że nic nie jadłem. Sądził, że prawdopodobnie znowu byłem u pani Baumann na wieczery czy nie tak? Skoro jednak temu zaprzeczylem, przypuszczając, że skłamałem, poszedł więc nie zwlekając na górę, aby się z całą pewnością przekonać. Po kilku minutach był już z powrotem.

„No, masz szczęście, że powiedziałem prawdę. Teraz jedź. — Potem możesz znowu na godzinę pojeść do Konrada”.

Powiedział to widocznie w nagrodę. Pani Baumann prosiła go o to jak się później dowiedziałem, w zupełnie innym celu. Uważała ona, kiedy ukazał się w jej drzwiach, że w takim podnieconym usposobieniu przynajmniej nie do sfuczenia szyby mogłoby mieć bardzo niepożądane następstwa.

„Jaki to dobrze, żeś się nie zdradził — powiedziałam do mnie. Rejkę swoją połozyla na moim ramieniu, jakby swojego własnego chłopca. „Byłam u kasztelana i szybę zapłaciła. Ty zatem nie potrzebujesz nie mówić”.

Dopiero powoli pojałem zmianę sytuacji, spostrzegłem jak znika trwoga, a jeszcze zdawało mi się, jak gdyby pani Baumann była tego rodzaju wyjściem sama uradowana, bo śmiała się mówiąc dalej: „Jak będziesz duży i wiele pieniędzy zarobisz, to mi zwróćisz z powrotem”.

A były to dwie marki, które matka Konrada jeszcze tego wieczoru odniosła szklarkowi Stenzlowi, zanim rachunek wypisał zdążył. Jak wiele godzin musiała ona na te dwie srebrne marki pracować!

Jestem już teraz dorosły, wiele lat minęło od tego czasu, a kiedy do oczymy wróciłem, spotkałem tak dużo obcych twarzy. Matce Baumann nie mogłem jednak zwrócić owych dwu marek, bo według opowiadań Konrada, odeszła ona na zawese, cichutko, tak, może nawet ciszej jeszcze poszła do Boga, niżej czyniła to kroczyć przez dni swojego bezbarwnego życia.

Nie mogłem przeto pani Baumann zwrócić owych dwu pieniążków srebrnych w tak ważnej chwili za mnie zapłaconych. Któż jednak zdoła wynagrodzić miłość, miłość, co ponad własne dzieci ku obcym wyrasta i która dzieciństwo ich jasnym czyni, dlatego może, iż z takiej samej zagadkowej głębi serca pochodzi.

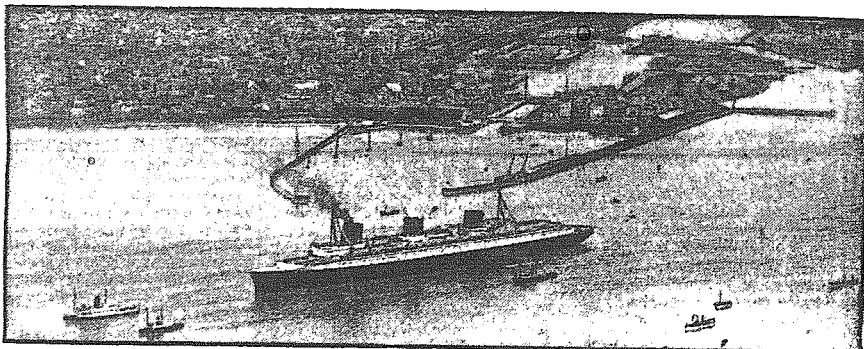
„Umierała za wcześniej” — rzekł Konrad do mnie, kiedy wracaliśmy do miasta.

„Tak, matka umierała zawsze za wcześniej, a chociaż synowie ich stali się już dorosłymi mężczyznami, poza domem niekiedy przez życie już ciężko doświadczeniymi, mimo tego siwołose ich matki odchodzą od nich jednak zawsze za wcześniej”.

Stara panna

— Czy nie mogłabyś mi poradzić, jaką niespodzianką mogłbym zgłotować cioci Mani na jej imieniny?

— Napisz jej anonimowy list miłosny.



Rzut oka na francuski port St. Nazaire, który obsadzony został przez niemieckie oddziały wojskowe.

S MASSALSKI

10)

Warszawa w dymach wojny

W okolicy dworca głównego i towarowego, a więc w dzielnicy położonej między Marszałkowską a Towarową, rozszalało się istne piekło. Ołbrzymia, drewniana hala dworcowa, która dotychczas cudem jakimś ocalała, spłonęła doszczętnie. Cały szereg domów na Crmiennej, Sienniej, Złotej, Grzybowskiej i przecznicach uległo doszczętnemu zburzeniu. Wkrótce potem „Nowy Świat”, Kralowskie Przedmieście oraz północna dzielnica żydowska legły w gruzy. Gdy zapadł zmrok Warszawa przedstawiała okropny widok. Nad miastem wznosiła się ogromna kuma, widziana zapewne w promieniu kilkadziesiąt kilometrów. Całe miasto stało w ogniu, ulice zasypane były dosłownie gruzem ze zwałonych budynków, szkłem, szalikami mebli, z poród gruzów dobywały się jęcy zasypanych między tym wszystkim przebiegły strażnicy i bezradne postacie ludzkie, potykające się o gruz i brupy, ścisłające w relkach walizy, zawierające cały ocady dobytek i szukające jakiegos schronienia. Byli to rozbitkowie ze zburzonych lub spalonych domów, zapelił oni bramy wszystkich ocalałych dotąd kamie, nie lecz dla wielu i tam nawet brakło miejsca. Toteż gnani trwogą, mając jeszcze uszy pełne trzasku swych walących się domostw, cudem wyszedłszy cało z gruzów, ostepen kłunam pozarow,

ogłuszeni hukiem bomb i szrapneli, miażdżili się na ostep, jak mrówki na zburzonym mrowisku.

Kanonada, choć już znacznie słabsza trwała jeszcze przez noc i przez ranek następnego dnia. Potem cisza... począwszy od godziny 12 w południe. Minęła godzina 1, 2, 3, 4. ta po południu, a cisza niezamącona nawet pojedynczym wystarzałem, trwa... coś w tym musi być... ale co? Radio od kilku dni już milczy, gazety się nie ukazują. Ludzie podają sobie z ust do ust najrozmaitsze wersje. Jedni twierdzą na podstawie wiadomości z „zupełnie pewnych źródeł”, że Niemcy są w pełnym odwrocie, front ich na granicy francuskiej t. zw. linia Zygfryda pękła w kilkunastu miejscach, poza tym Anglicy wywiedzieli wojska w Hamburgu a Polacy w Gdyni i Gdańsku. Niemcom nie pozostało nic innego jak co prędzej wycofać się z Polski. Według innych „dobrze poinformowanych” osób zostało zawarte 24-godzinne zawieszenie broni dla pogrzebania trupów. Ta druga wersja, jako dość prawdopodobna, znalazła wśród większości mieszkańców wiarę. Wieczorem po raz pierwszy we wrozieńiu zabłyśnięły tu i ówdzie światełka, niektóre samochody ukazały się bez zaciemnionych reflektorów. Warszawa odetchnęła. Pierwsza od tak długiego czasu noc zapowiadała się spokojnie. W opustoszałych dotychczas kuchniach zapłonął wesoło ogień, łózka od dawna bezoporne zapraszały swych właścicieli do zasłużonego odpoczynku. Długie godziny wodne różnie i weselej niż zwykle posuwały się naprzód. Wy-

stolnicy mają w tej chwili tylko jedno życzenie: zjeść i spokojnie się wyspać a jutro... o jutrze lepiej w razie nie myśleć.

Noc przeszła spokojnie. Następnego dnia (w środę) — dalej cisza. Wszyscy oczekują z nateżeniem godziny 12, gdyż z jej uderzeniem upłynął termin owego zawieszenia broni, w które Warszawa ostatecznie uwierzyła. Tymczasem około 9-jej rano słychać wyraźnie warczenie samolotów, czyżby znowu bombardowanie? Ale nie, jakieś aeroplany lecą niezbyt wysoko nad miastem, ale niłd do nich nie strzelają i one też nie spuszczaają bomb. Ludzie coraz śmieiej wychodzą z kryjówek na ulice, obserwują nlebo. Francuskie — powiada jakoś „znawca”, nie, amerykańskie dowodzi inny „fałotwicz”, ależ to sowieckie — wola ktoś z miną Kolumba, gdy odkrył Amerykę — nawet widać sier i młot. Gdzie Pan masz sier i młot?, przecież to wyraźny krzyk i E, zdaje się że swastyka, poprawia ktoś. Skądże znowu swastyka, przecież Niemcy by sobie tak bez niczego nie łatali, byłaby strzelarnia! Naprawdę jednak niłd nic nie wie. Ale sam fakt że latają nad miastem jakieś aeroplany i niłd do nich nie strzelają zdają zastanowienie. Wszyscy czekają godziny dwunastej, może ona przyniesie jakiegoś wyjaśnienia. Ale przyszła i przeszła dwunasta, pierwsza, druga, trzecia po południu a sytuacja jest wciąż bez zmiany. Tylko żołnierze mają niły jakiegoś niewyrażalne... może już wiedzą a może przeczuwają, że czeka ich niewola?

Między 4 a 5 po poł. następuje wyjaśnienie. Ukazuje się bardzo zawity komu-

likat Dowództwa Obrony Warszawy. Wynika z niego jasno, jedno: stolica jest poddana.

Zwiesiały smutne głowy żydki. Zakroskały się żydki. Zatraskowały się „sfery” i ich sługusy i naganiacze. Ale nie czas oddawać się rozmyślaniami i kontemplacji. Trzeba ratować co się da. Od czego są „stosunki”. Zakreślił się żywo paskarsze i rozmaici spekulanci. Wszak w magazynach wojskowych i państwowych jest jeszcze pełno maki, cukru, ryżu, tkanaszów, skór, materiałów itp. Zaczęły się pośpiesznie tajne komaszczy z zbanerutowanymi władzami, mającymi jednak jeszcze na parę dni czy godzin miemie państwowe w swoim reku. Prędko doszło do porozumienia i oto zajędzają pod składy paskarskie wozy, platformy, samochody, którymi przewozi się dobro publiczne do prywatnych spelunek. Oj, będzie czym paskować. Tymczasem tłum szarych obywateli, które na wieść o tym poczęły się gromadzić pod magazynami państwowymi, rozganiało wojsko i policja bagnetami i kolbami, gździejdzicie nawet strażnikami. Jedynąje jeden z magazynów (na ulicy „Króla Alberta”) został przez masę zdobyty. Ale cóż! Porządku żadnego nie było, zdobyty magazyn został pod naporem obizy zdemolowany, worki z cukrem, mąką, ryżem itd. porozrywano i wkrótce podług zaległa gruba warstwa mieszanej produktów żywnościowych, pomieszanych z błotem i brudem.

Za kilka dni wojska niemieckie wkroczyły do miasta, i nastąpił wreszcie upragniony porządek!

KONTEC.